



Sofokles - Antygona

Tebami rządzi Kreon. Niedawno miała miejsce bitwa Eteoklesa i Polinejkesa - dwóch braci walczących o władzę. Eteokles bronił miasta, Polinejkes najechał na Teby z obcą armią i okazał się zdrajcą. Kreon kazał pochować Eteoklesa z honorami, Polinejkesowi odmówił pochówku. Siostra Eteoklesa i Polinejkesa, Antygona, żali się młodszej siostrze Ismenie. Czuję, że powinna pochować brata.

Antygona

O tak! Czyż nie wiesz, że z poległych braci

Kreon jednemu wręcz odmówił grobu?

Że Eteokla, jak czynić przystoi,

Pogrzebał w ziemi wśród umarłych rzeszy,

A zaś obwieścił, aby Polinika

Nieszczęsne zwłoki bez czci pozostały,

By nikt ich płakać, nikt grześć się nie ważył;

Mają więc leżeć bez łez i bez grobu,

Na pastwę ptakom żarłocznym i strawę.

Słysząc, że Kreon czci godny dla ciebie,

Co mówię, dla mnie też wydał ten ukaz

Co go nie znają, nie na wiatr zaiste

Rzecz tę stanowiąc, lecz grożąc zarazem

Kamienowaniem ukazu przestępcom,

Tak się ma sprawa; teraz wraz ukażesz,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Czyś godną rodu, czy wyrodną córką.

Grecy wierzyli, że nie pochowane ciało nigdy nie trafi do Hadesu (czyli tam gdzie wszyscy). Siostra Antygony, Ismena, boi się Kreona i odmawia pomocy w pochówku.

Kreon zostaje królem. Ogłasza, że dobro państwa stawia wyżej nad dobrem rodziny. Nagle pojawia się Strażnik pilnujący zwłok Polinejsesa z informacją, że ktoś pochował jego zwłoki.

Kreon

Co mówisz? Któż był tak bardzo bezczelny?

Strażnik

Tego ja nie wiem, bo żadnego znaku

Topora ani motyki nie było.

Ziemia wokoło była gładka, zwarta,

Ani w niej stopy, niż żadnej kolei,

Lecz, krótko mówiąc, sprawca znikł bez śladu.

Skoro też jeden ze straży rzecz wskazał,

Zaraz nam w myśli, że w tym jakieś лихо.

Trup znikł, a leżał nie pod grubą zaspą,

Lecz przyprószony, jak czynią, co winy

Się wobec zmarłych strachają; i zwierza

Lub psów szarpiących trupy ani śladu.

Więc zaczął jeden wyrzekać na drugich,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

*Jeden drugiego winować, i było
Blisko już bójk, bo któż by ich zgodził?
W każdym ze straży wietrzyliśmy sprawcę,
Lecz tak na oślep, bo nikt się nie przyznał.
I my gotowi i żary brać w ręce,
I w ogień skoczyć, i przysiąc na bogów,
Że nie my winni ani byli w spółce
Z tym, co obmyślił tę rzecz i wykonał.
Więc koniec końcem, gdy dalej tak nie szło,
Jeden rzekł słowo, które wszystkim oczy
Zaryło w ziemię; bośmy nie wiedzieli,
Co na to odrzec, a strach nas zdjął wielki,
Co z tego będzie. Rzekł więc na ten sposób,
Że tobie wszystko to donieść należy.
Los kazał zażyć tej przyjemnej służby.
Więc po niewoli sobie i wam staję,
Bo nikt nie lubi złych nowin zwiastuna.*

Ciało brata Antygony zostaje na polecenie Kreona odkopane. Strażnik łapie Antygonę, która powtórnie chciała pochować zwłoki. Antygona przyznaje się do czynu, ale powołuje się na prawo boskie nakazujące chować zmarłych. Nie ma w niej grama skruchy. Jest gotowa ponieść karę. Jak się domyślacie – kara w takich sytuacjach jest tylko jedna.

Antygona

Nie Zeus przecież obwieścił to prawo,

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

*Ni wola Diki, podziemnych bóstw siostry,
A nie mniemałam, by ukaz twój ostry
Tyle miał wagi i siły w człowieku,
Aby mógł łamać święte prawa boże,*

Kreon

*Lecz wiedz, że często zamysły zbyt harde
Spadają nisko, że często się widzi,
Jako żelazo najtwardsze wśród ognia
Gnie się i mimo swej twardości pęka;
Wiem też, że drobne wędzidło rumaki
Dzikie poskramia. Bo tym nieprzystojna
Dziewka ta jedną splamiła się winą
Rozkazy dane obchodząc i łamiąc,
Teraz przed drugim nie sroma się gwałtem,
Z czynu się chełpi i nadto urąga.
Lecz nie ja mężem, lecz ona by była,
Gdyby postępек ten jej uszedł płazem.*

Antygona

Chceszli co więcej, czyli śmierć mi zadać?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Kreon

O nie! W tym jednym zawiera się wszystko.

Antygona

Więc na cóż zwlekać? Jako twoje słowa

Mierzą i oby zawsze mnie mierzyły,

Tak wstrętne tobie wszelkie me postęпки.

A jednak skąd bym piękniejszą ja sławę

I ci tu wszyscy rzecz by pochwalili,

Gdyby im twoga nie zawarła mowy.

Ale tyranów los ze wszech miar błogi,

Wolno im czynić, co zechcą, i mówić.

Kreon

Sama tak sądzisz pośród Kadmejczyków.

Antygona

I ci tak sądzę, lecz stulają wargi.

Kreon

Nie wstyd ci, jeśli od tych się wyróżniasz?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Antygona

Czcic swe rodzeństwo nie przynosi wstydu.

Kreon

Nie był ci bratem ten, co poległ drugi?

Antygona

Z jednego ojca i matki zrodzonym.

Kreon

Czemuż więc niesiesz cześć, co jemu wstrętna?

Antygona

Zmarły nie rzucił mi skargi tej w oczy.

Jeśli na równi z nim uczcisz złoczyńcę?

Antygona

Nie jak niewolnik, lecz jak brat on zginął.

Kreon

On, co pustoszył kraj, gdy tamten bronił?

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Antygona

A jednak Hades pożąda praw równych.

Kreon

Dzielnemu równość ze złem nie przystoi.

Antygona

Któż wie, czy takie wśród zmarłych są prawa?

Kreon

Wróg i po śmierci nie stanie się miłym.

Antygona

Współkochać przyszłam, nie współnienawidzić.

Kreon

Jeśli chcesz kochać, kochaj ich w Hadesie.

U mnie nie będzie przewodzić kobieta.

Ismena próbuje wziąć na siebie część winy. Chce iść z Antygoną na śmierć. Próbując ratować siostrę, przypomina królowi o związku Antygony z jego synem Hajmonem. Kreon nie chce jednak takiej synowej. Skazuje obydwie siostry na areszt domowy. Hajmon mówi ojcu, że ludzie są za Antygoną i że twierdzi, że królewski zakaz jest niepotrzebny. Zły Kreon podejrzewa, że syn będzie ratował Antygonę. Nie chcąc mieć na rękach krwi krewnej, nakazuje zamurować Antygonę z odrobiną jedzenia. Normalnie Antygona byłaby ukamienowana.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Kreon

*Gdzieś na bezludnym zamknę ją pustkowiu,
W skalistym lochu zostawię żyjącą,
Strawy przydając jej tyle, by kaźnie
Pozbawić grozy i klątwy nie ściągnąć;
A tam jej Hades, którego jedynie
Z bogów uwielbia, może da zbawienie –
Lub pozna wreszcie, jeśli marnie zginie,
Że próżną służbą czcić Hadesu cienie.*

Antygona

*Patrzcie, o patrzcie, wy, ziemi tej dzieci,
Na mnie, kroczącą w smutne śmierci cienie,
Oglądającą ostatnie promienie
Słońca, co nigdy już mi nie zaświeci;
Bo mnie Hadesa dziś ręka śmiertelna
Do Acherontu bladych wiedzie włości
Ani zaznałam miłości,
Ani mi zabrzmi żadna pieśń weselna;
Ale na zimne Acherontu łoże
Ciało nieszczęsne me złożę.*

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl

Wróżbita Terezjasz namawia króla, by wycofał się ze swojej decyzji. Może ona ściągnąć na miasto nieszczęścia. W końcu Kreon ułaskawia Antygonę i zgadza się pochować Polinejkesa. Problem w tym, że decyzję podjął za późno – syn, Hajmon, popełnił samobójstwo, a Antygona powiesiła się. Nie zostanie mu nikt kogo kochał, ponieważ żona Kreona, słysząc o śmierci syna, także się zabija.

Miejsce na Twoją reklamę
info: reklama@lykwiedzy.pl